Kiedy znalazłem informację, że do malowniczo położonej miejscowości Ceska Ves przyjeżdża wiele gwiazd czechosłowackiej piłki nożnej, to postanowiłem tam pojechać. Uznałem, że zanim zobaczę w akcji Ladislava Vizka i Horsta Siegla, to popatrzę sobie na mecz Retezarna Ceska Ves – TJ Pisecna. Od tego pojedynku ciekawsze okazało się podziwianie krajobrazu oraz typowo czeskiej atmosfery meczowej. W czasie tego meczu o wiele więcej osób biesiadowało, niż siedziało na krytej trybunie.

Na tym boisku już kiedyś byłem, stąd nic mnie już tu nie zaskoczyło. No chyba, że naklejka jakiegoś (chyba) czeskiego groundhoppera Ultra Weekend Groundhopping.

Organizacja meczu była znakomita. Mam na myśli tezy punkty, w których sprzedawano piwo i dwa gdzie można było coś zjeść. Ja kupiłem sobie kiełbasę (słusznych rozmiarów) za 50 koron (ok. 8,50 zł). Były też pieczone karczki i „zebra”. Te sprzedawano na wagę (70 koron za 100 gram). Najważniejsze, że wszystko to pieczono w takich specjalnych wędzarniach. Piwo było po

25 koron (ok. 4,30 zł). Oczywiście było „tocene”, czyli lane.

W czasie meczu naliczyłem 220 widzów, którzy byli na obiekcie. Większość siedziała przy stołach. Na trybunach była garstka osób. Większość z nich paliła papierosy, co w połączeniu z faktem, że była ona kryta, powodowało pewną uciążliwość.

Po zrobieniu zdjęć obiektowi i kibicom zasiadłem na trybunie, gdzie z żoną spokojnie patrzyłem na mecz. Był on bardzo słaby. Odniosłem wrażenie, że chyba miał się zakończyć remisem. Ostatecznie było 5:5. Grano dwa razy po 40 minut.

Ja jednak przyjechałem dla Vizka i Siegla, których dobrze pamiętam z dawnych lat. O tym czy warto było w następnej relacji.

Mecz Ceska Ves – Pisecna był pierwszym, który pooglądałem w II półroczu 2019 roku, czyli zainaugurował mój jesienny groundhopping.

{morfeo 449}

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz